

PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X | ŚRODA, DNIA 27 STYCZNIA 1932 R. | CPNA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 27

KIEDY RUSZĄ TRAMWAJE?

Strejkujący nie chcą udzielić związkom zawodowym pełnomocnictw. — Związek „Praca” oraz klasowy podejmą rokowania na własną rękę.

Łódź, 27 stycznia.

(it) Sytuacja w akcji strejkowej tramwajarzy, jaka wytworzyła się dzisiaj nocy jest jedyną w swoim rodzaju.

W ciągu dnia wczorajszego związki zawodowe próbowały przejąć inicjatywę dalszego prowadzenia i ewentualnej likwidacji strejku w swoje ręce.

W tym celu odbyły one konferencje informacyjną w inspektoracie pracy przy udziale przedstawiciela dyrekcji K. E. Ł. p. Ringa.

Na nocnym zebraniu tramwajarzy strejkujący jednak stanowczo wypowiedzieli się przeciwko związkom zawodowym. Ich zdaniem związki nie dają należytej gwarancji pomyślnego zlikwidowania akcji, wobec powyższego powierzyli oni dalszy bieg spraw ponownie komisji strejkowej.

Sytuacja jest teraz tego rodzaju, że dyrekcja nie chce pertraktować z komisją strejkową tylko ze związkami zawodowymi, a związki nie mogą występować w imieniu wszystkich strejkujących.

Wobec tego jednak, że obydwie związki, klasowy i „Praca” mają dużo członków wśród tramwajarzy, postanowiono, że zarządy tych związków

ROZPOCZNA AKCJE ZMIERZAJĄCA DO LIKWIDACJI STREJKU NA WŁASNA REKĘ.

Mianowicie odbędą one konferencje z okręgowym inspektorem pracy i dyrekcją K. E. Ł. uzgodnią platformę porozumienia, a wówczas zakomunikują tramwajarzom, na jakich warunkach mogą oni przystąpić do pracy, zwołując równocześnie swych członków do przerwania strejku.

Oczywiście trudno przesądzić jakie stanowisko zajmie wówczas większość tramwajarzy, którzy w tej chwili całkowicie aprobują stanowisko komisji strejkowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że **AKCJA ZWIĄZKÓW MOŻE PRZYSPIESZYĆ LIKWIDACJĘ STREJKU** i złagodzić warunki, postawione przez dyrekcję. Bieżący tydzień przyniesie całkowite wyjaśnienie sytuacji.

Dziś bowiem, o godz. 11.15 przyjeżdża do Łodzi naczelnik wydziału opieki społecznej i zastępca dyrektora departamentu pracy w ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Tadeusz Ulanowski.

Bezpośrednio po jego przyjeździe do Łodzi odbędzie on konferencje z inspektorem Wojtkiewiczem i po zorientowaniu się w sytuacji, zarządzi zwołanie posiedzenia z udziałem obu stron.

Strejk kotoniarzy rozszerzył się

Delegacja strejkujących zwróci się dziś do inspektora pracy

Łódź, 27 stycznia.

(it) Strejk kotoniarzy i trykociarzy w Łodzi dziś rano rozszerzył się w znacznym stopniu. Wskutek agitacji komisji strejkowych, porzucili pracę robotnicy jeszcze w szeregu fabryk. W chwili obecnej strejkuje już około 11.000 robotników w obu gałęziach przemysłu.

Dziś, o godz. 1-ej delegacja strejkujących zwróci się do okręgowego inspektora pracy w Łodzi, z prośbą o interwencje i zwołanie wspólnej konferencji z przemysłowcami, celem omówienia sytuacji i możliwości likwidacji zatargu.

Strejkujący, jako naczelną punkt swych postulatów wysuwają podpisanie umowy zbiorowej na okres wiosenno-letni i nie obniżanie zarobków.

Bandyta zmasakrowany przez pociąg

Straszna śmierć zabójcy ławnika miasta Chełma

Lublin, 27 stycznia.

Głośna była w swoim czasie sprawa zabójstwa ławnika miasta Chełma Marjana Herwego.

Do mieszkania jego zakradł się złodziej, którego ławnik Herwe spłoszył i następnie schwytał. Opryszek rzucił się wówczas na Herwego i zamordował go w bestjałski sposób. Opryszka ujęto.

Okazał się nim niejaki Rotyński. Stał on przed sądem lubelskim, który

skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym Rotyński miał być przetransportowany z więzienia w Lublinie do Rawicza.

W pociągu Rotyński zdołał zmylić czujność eskortującego go policjanta.

Opryszek otworzył drzwi pędzącego wagonu i wyskoczył w biegu.

Traf chciał jednak, że w tej chwili nadjeżdżał z przeciwnej strony inny pociąg, pod którego koła dostał się Rotyński. Poniósł on śmierć na miejscu.

Półworna zbrodnia młodej mężatki

Namówiła znajomą, by otrula jej męża

Kielce, 27 stycznia.

Onegdaj Józefa Wojciechowska w Dzierzbowie pow. Włoszczowskiego zawezwała do siebie woznicę Sruła Chaima Króla i ugodziła się z nim o przewiezienie drzewa. Gdy król przywiózł drzewo Wojciechowska zaprosiła go do siebie

i poczęstowała wódką, zaprawioną sokiem. Po pewnym czasie Król zasłabł skarżąc się na silne bóle żołądka i zmarł wśród objawów zatrucia.

Dochodzenia ustaliły że Król od półtora roku żył w niezgodzie ze swą żoną, która namówiła Wojciechowską do otrucia jej męża — Wojciechowską i Królową aresztowano.

Stany Zjednoczone myślą okręty wojenne do Chin

Londyn, 27 stycznia.
(Telegram własny)

(i) Sytuacja w Chinach po zajęciu przez wojska japońskie Charbinu stała się niezwykle groźna. Należy oczekiwać interwencji ze strony rządu sowieckiego, oraz Stanów Zjednoczonych. Już wczoraj minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych zwołał tajną naradę, w której uczestniczył minister marynarki. Nie jest wykluczone, że na naradzie tej zapadną niezwykle ważne uchwały, które mogą spowodować zwrot w całej sytuacji na Dalekim

Wschodzie. Stany Zjednoczone wysłać zapewne kilka okrętów wojennych do Chin.

Tragiczny czyn chorego na gruźlicę

W czasie nieobecności domowników, poderznął sobie brzytwą gardło

Lublin, 27 stycznia.

Od dłuższego już czasu 28-letni Michał Raczkiewicz był chory na gruźlicę. Osłabiony nie był w stanie jąc się jakiej

kolwiek pracy. Rodzina jego znajdowała się w skrajnej nędzy, tak że nie mogła nawet wyżywić chorego. Dni Raczkiewicza, osłabionego chorobą, były już policzone.

Wczoraj, gdy nikogo nie było w domu chciał on skrócić swe męczarnie. Wywlokł się więc z łóżka, wydobyl z kuferka brzytwę i chciał sobie poderznąć gardło. Osłabiony był jednak do tego stopnia, że nie był w stanie popęlić samobójstwa — brzytwa wysunęła mu się z zdrętwiałych palców.

Pokaleczonego, leżącego w kałuży krwi znaleźli po paru godzinach domownicy, którzy wezwali doń pogotowie. Lekarz opatrzył Raczkiewicza i pozostawił go na miejscu.

Zniewolili 17-letnią dziewczynę

Sąd skazał oskarżonych po 5 lat ciężkiego więzienia

Wilno, 27 stycznia.

W dniu 25 b. m. w sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych odbyła się sprawa o zgwałcenie 17-letniej posługaczki Janiny Duńczkówny, przez fryzjera Jerachmiela Grodzińskiego i Aleksandra Welkiego.

Duńczkówna była posługaczką w

„Fryzjerna Amerykańskiej” przy ul. Witoldowej, należącej do wspomnianego J. Grodzińskiego.

Sąd okręgowy skazał obu oskarżonych po 5 lat ciężkiego więzienia. Welkiego bronił adw. M. Engiel, Grodzińskiego — E. Rudnicki.

B. komisarz

bolszewicki

aresztowany w Torwafi
Równo, 27 stycznia.

Całe Równo jest pod wrażeniem aresztowania Abrama Bałatyńskiego. Bałatyński był znanym i szanowanym obywatelem, to też niebywałą sensacją wywołał fakt, że Bałatyński był w roku 1920 członkiem Czeki. Na stanowisku komisarza bolszewickiego w Brzezinach koło Saren skazał on szereg niewinnych obywateli polskich na śmierć.

Dopiero obecnie wyszła na jaw zbrodnicza działalność Bałatyńskiego, którego też aresztowano.

Jak nas informują, p. Ulanowski odbędzie początkowo oddzielną konferencje z dyrekcją K. E. Ł., a później oddzielną konferencje z przedstawicielami strejkujących. Dopiero po ogarnięciu całokształtu sytuacji próbować on będzie nawiązać nć porozumienia między obu stronami.

Konferencja w inspektoracie pracy toczyć się będzie przez cały dzień i być może jeszcze dziś uda się opracować warunki, na jakich tramwajarze powrócą do pracy.

**

Tymczasem w remizie tramwajowej poczyniono już wszelkie przygotowania w kierunku uruchomienia części tramwajów.

Tramwaje puszczane będą na miasto jutro rano. Obsługiwane będą one przez kontrolerów, którzy pełnić będą funkcje motorowych oraz przez nowozaangażowanych konduktorów, którzy w razie likwidacji strejku, pracować będą w godzinach nadliczbowych.

Łódź, 27 stycznia.

(d) W mieszkaniu przy ul. 28 p. Strzel. Kan. nr. 28 zmarła nagle Felicja Górńska. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Ludność Jerozolimy marznie

Egzotyka na ulicy. - Dancingi i bale. - Mieszkania bez pieców

Miasto tonie wieczorem w ciemnościach

Jerozolima, w styczniu.

(y) W porze zimowej mieszkańcy Jerozolimy masowo opuszczają swe rodzinne miasto i udają się do Tel-Awiv'u. W okresie słońca i deszczów zamieniają oni chętnie dzikie górzyste krajobrazy biblijne na gładki asfalt nowoczesnych ulic Tel-Awivu. Oczywiście, niektóre z ulic jerozolimskich zostały wyasfaltowane i w ciągu ostatnich dwóch lat liczba ulic o wyglądzie europejskim znacznie się zwiększyła. Jednak lwia część ulic jerozolimskich nie posiada ani bruku, ani asfaltu i tonie poprostu w błocie i kałużach.

Egzotyczne te ulice posiadają niewyłącznie malowniczy widok: brnąc po kostki w błocie, defilują starzy żydzi w wysokich butach, które przywieźli z Rosji, arabowie na długich cienkich nogach w obuwii bez pończoch, starsze i młode damy z Berlina i Warszawy w sportowych pantoflach i futrach a la St. Moritz, kupcy i pracownicy w kaloszach, wzdłuż ulic suną auta urzędników, najbardziej uprzywilejowanej kasty ludności. Nad miastem wisi szare, panure niebo i panuje przejmujące zimno. Turyści, którzy przybyli tu, pragnąc ogrzać się w promieniach orientального słońca, musieliby się srogo rozczarować i radzi są niezmiernie, jeśli, ulegając namowom przyjaciół, lub też dla innych powodów zabrali ze sobą zimowe płaszcze.

O pół do szóstej zapada mrok, w porze tej miasto pogrążone jest w egipskich ciemnościach. Kilka latarni i nieliczne reklamy świetlne, które zainstalowano na szyldach niektórych sklepów, nie są w stanie nawet zastąpić blasku księżycy, który w okresie tym nie ukazuje się na niebie. Ci, którzy nie mają nic pilnego do załatwienia na mieście, pozostają w domu, nie mogą jednak ogrzać się przy kominku, gdyż w świętym mieście nie znają jeszcze tej zdobyczy techniki.

Przyznać trzeba, iż dzięki kolonizacji żydowskiej ostatnio w wielu dziedzinach, a szczególnie w dziedzinie techniki architektonicznej zaznaczył się wielki postęp. Wszystkie nowe domy budowane są przez architektów i mieszkania wyposażone są w kuchnie i kąpielowe pokoje, mimo to nie zdołano zdobyć się jeszcze na instalację kominów i pieców. Krajowcy siedzą dokoła gorącego naczynia z tlejącym się węglem, tak zw. „agal“, i w ten sposób rozgrzewają swe zmarznęte członki. Aby utrzymać ciepło w pokoju, całymi dniami nie otwierają oni okien i, gdy czasem przez nieuwagę zapomną na noc odstawić „agal“, wówczas cała rodzina ulega zatruciu gazem. Europejczycy, przyzwyczajeni do większego luksusu, kupują w tym celu naftowe piecyki, które napełniają swym spe-

cyficznym zapachem całe mieszkanie. Przez szpary okien świszcze wiatr, a z dziurawych dachów padają do mieszkania krople deszczu.

W hotelu „Palace“ odbywa się dancing na rzecz biednych dzieci, a w luksusowym „King-David“ urządzono wielki bal, którego wpływy zostały przeznaczone na zwalczanie gruźlicy. W kinie „Cion“ wyświetlane są dźwiękowiec niemieckiej wytwórni Uly, a teatr Habimah wystawia „Sen nocy letniej“. Na każdym kroku odbywają się koncerty, gdyż mieszkańcy przepadają za muzyką. Ludność głodzi się i marznie, a przytem nikt nie potrafi sobie odmówić wydatku na bilet na koncert Hubermana lub Cortota.

Kraj ten jest pełen cudownych kontrastów natury. Jeśli kto pragnie przeżycie się z tej posępnej atmosfery deszczów i zimna do innego świata, gdzie panuje wieczne lato, wystarczy wsiąść do auta i kazać się zawieźć na wschód. Po godzinie drogi, podróżny znajdzie się wśród cudnej oazy, skąpanej promieniami tropikalnego słońca, nagle doznaje rozkosznego złudzenia, iż znalazł się w krainie czarownych bajek.

Jednak złudzenie to pierzcha natychmiast, gdy po skończonym obiedzie wzrok jego padnie na rachunek, zaprezentowany przez kelnera, który w stanie jest ostudzić największy entuzjazm i zachwyty...

„Polityczna“ awantura małżeńska

Groteskowy wyrok sądu berlińskiego.

(y) Na tle dekretów nadzwyczajnych, obowiązujących na terenie Rzeszy, zapadł ostatnio w sądzie berlińskim niezwykle oryginalny wyrok. Berliński obywatel kupiec Bollke nigdy nie miał nic wspólnego z polityką, to też nie trudno sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy został skazany na mocy rozporządzenia prezydenta, wydanego celem zwalczania rozruchów politycznych.

Przestępstwo pana Bollke polegało na tem, iż na ulicy znieważał i czynił swą małżonkę i zagroził jej rewolwerem. Pan Bollke uważał, iż incydent ten, będący epilogiem konfliktu małżeńskiego, miał czysto prywatny charakter, sąd jednak stanął na zgoła odmiennym stanowisku.

Sąd tawny skazał go na 6 miesięcy więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała, za wykroczenie przeciwko przepisom o używaniu broni palnej i... przestępstwo, przewidziane rozporządzeniem prezydenta Rzeszy o zwalczaniu rozruchów politycznych.

Kupiec Bollke był wzbudzony w najwyższym stopniu. Zdawał on sobie przecież doskonałą sprawę z tego, iż

konflikt, jaki miał miejsce między nim a jego małżonką, nie miał absolutnie podłoża politycznego, a jedynie wywołany był taktem, iż spotkał ją na ulicy w towarzystwie jakiegoś obcego pana.

Kupiec przyznał ze skruchą, iż w momencie tym dał się porwać swemu temperamentowi i zareagował wobec tego zbyt radykalnie. Jednak radykalizm ten zdaniem jego, pozbawiony był wszelkiego zabarwienia politycznego. Wychojąc z tych założeń, kupiec odwołał się do wyższej instancji.

Jednak sąd apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu tawników. Paragraf 5 dekretu prezydenta Rzeszy nie przewiduje żadnych wyjątków. Sąd, opierając się na tem rozporządzeniu, postąpił słusznie, gdyż kupiec zagroził swej żonie rewolwerem na ulicy, czyli w miejscu publicznym.

Kupiec Bollke długo zastanawiał się nad tym niezwykle wyrokem, który pozostanie dla niego wieczną zagadką. Przysiękł on sobie solennie, iż w wypadku ponownego konfliktu małżeńskiego nigdy więcej nie zwróci się do trybunału sądowego.

Porwał własne dziecko, aby wyludzić okup od... przyjaciela swej żony. — Historia człowieka, który „odstąpił“ żonę bogatemu kupcowi

(x) Sąd przysięgłych w Paryżu rozpatrywał w tych dniach bardzo ciekawą i sensacyjną sprawę. Oskarżonym jest pewien osobnik, który „odstąpił“ swoją żonę na przeciąg pięciu lat bardzo bogatemu kupcowi. Oczywiście ta osobliwa transakcja kosztowała sporo pieniędzy, gdyż „czuły“ małżonek dość wysoko szacował swą żonę.

Mimo raz wziętego „odstępstwa“, małżonek wyludził od zamożnego kupca najrozmalsze sumy pod bylejakim pozorem. Kupiec, który szczerze kochał żonę szantażysty, dla świętego spokoju, bez słowa płacił coraz śmielsze żądania. Jeden jednak fałszywy krok przedsięwzięty przez małżonka przyniósł mu młast pieniędzy, więzienie.

Czuły małżonek nazywał się Marjusz Barnoux, rodem z Marsylii. Mimo swych 36 lat Barnoux był już znany francuskim władzom policyjnym. W czasie swego pobytu w Marokko dopuścił się on tam całego szeregu skomplikowanych nadużyć, za które musiał w rezultacie odpokutować pięcioma latami więzienia.

Po przyjeździe do Paryża został znów włączony do jakiejś oszukańczej afery, tym jednak razem był już „ostrożniejszy“ i policja nie mogąc mu niczego konkretnego dowiedzieć, po dwu miesięcznym pobycie w więzieniu musiała go wreszcie zwolnić.

Przed trzema laty Marjusz Barnoux poznał pewną uroczą statystkę filmową z którą się ożenił. Po pięćmiesięcznym, zaledwie, pożyciu małżeńskim Barnoux, który w międzyczasie prze-

dzierzgał się w uczciwego agenta winno poznał bardzo bogatego hurtownika z tej samej branży, Wiktora Rouziera.

Rouziera, któremu Barnoux przedstawił swoją żonę, począł się bardzo interesować piękną statystką i odpowiednio jej nadskakiwać. Bogaty kupiec zrobił również pewne wrażenie na młodej kobiecie, tak, że poczęli coraz częściej ze sobą przebywać.

Częste odwiedziny bogatego kupca u małżonki bynajmniej nie irytowały pana Barnoux. Pewnego razu, gdy małżonka jego przyznała się, że chętnie wprowadziłaby się do luksusowej willi Rouziera, do czego ją ten ostatni namawiał, Barnoux, nie okazał żadnego zdziwienia i udał się do kupca, aby mu przedstawił następujący plan. Za cenę 30.000 franków zgodził się Barnoux „odstąpić“ swą żonę bogatemu kupcowi na przeciąg pięciu lat, z tem, że przez ten czas Rouziera zapewni jego żonie i dziecku całkowite utrzymanie i będzie się o nich troszczył.

Kupiec wyraził swą zgodę i wypłacił żadaną sumę. Pani Barnoux rzeczywiście w dwa dni później wprowadziła się do luksusowej willi swego przyjaciela.

Wbrew jednak przyrzeczeniom, jakie złożył Barnoux, że nie pokaże się kupcowi przez całe pięć lat, nie dotrzymał on słowa i już po kilku miesiącach począł nagabywać kupca o dalsze 70.000 franków, które były mu rzekomo, potrzebne dla otworzenia własnego przedsiębiorstwa i zapewnienia sobie bytu. Rouziera dla świętego spokoju

Czy sam się odmłodził?



Profesor Steinach, słynny twórca teorii odmłodzenia, kończy w dniu 27 stycznia 70 lat. Czy prof. Steinach zastosuje na sobie samą swą metodę odmładzającą?

Konkurs

na najlepszego męża

(x) W Ameryce zorganizowano oryginalny konkurs na najlepszego małżonka. Wybrano jury i wyznaczono pokazaną nagrodę. Zwycięzca konkursu został M. Mannostand.

Ten wyjątkowy małżonek jednoczy w sobie wszystkie właściwości i zalety, jakie wymagane są przez większość kochających małżonkę. Przymioty premjowanego małżonka dadzą się określić w kilku punktach, które poniżej podajemy.

1) Jest on rano zawsze w dobrym humorze, 2) Zjawia się punktualnie w porach posiłków, 3) Zostawia swojej żonie wolną rękę w prowadzeniu gospodarstwa, to znaczy, że nie miesza się do wewnętrznych zażądań żony i nie zwraca jej żadnych uwag, 4) Znajduje, że jego żona gotuje o wiele lepiej aniżeli jego matka, 5) Posiada dobry charakter i jest wesołego usposobienia, 6) Przekłada pobyt w domu nad pobyt w klubie, 7) Jest miły i zajmujący w towarzystwie, 8) Jest wielkim znawcą kobiecej urody. Objawia się to tem, że uważa urodę żony za bezkonkurencyjną.

Czy wiecie, że...

— Czechosłowacja liczy 240 aeroplanów, należących do osób prywatnych, z których 9 jest własnością króla obuwia, Baty.

— Stosunki mieszkaniowe w Pradze czeskiej nie są jednak zbyt dobre, skoro, jak wskazuje statystyka, na ogólną ilość działki szkolnej tylko 25 proc. dzieci śpi we własnym łóżku. 9 proc. mieści się po 3-4 w łóżku, 66 proc. sypia w łóżku po dwoje.

— Angielskie ministerstwo pracy projektuje otwarcie kursów sztuki kulinarnej i gospodarstwa domowego przy wyższych szkołach przyczem kończący te kursy otrzymują dyplom „inżyniera gospodarstwa domowego“.

— Coraz większe rozpowszechnienie sztucznego jedwabiu w życiu codziennym doprowadziło do stopniowego wyparcia płótna z użycia, gdyż, jak wskazuje statystyka, konsumpcja lnu wynosiła w Europie przed 1914 r. — 425.000 tonn, obecnie zaś spadła do 190.000 tonn.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tydzień trzeźwości

organizuje Liga przeciwalkoholowa
Akcja propagandowa obejmie
cały teren kraju

(d) Polska Liga Przeciwalkoholowa organizuje w dniach od 1 do 8 lutego r. b. tydzień propagandy trzeźwości.

Liga opracowała obszerny program działania, który w ciągu tego tygodnia zamierza zrealizować.

Przedewszystkiem w poszczególnych miejscowościach kraju będą organizowane liczne odczyty i pogadanki propagandowe, mające na celu uświadomienie nie społeczeństwa o fatalnych skutkach alkoholu znu.

Prelegenci w pogadankach tych będą podkreślali ogromne znaczenie poradni przeciwalkoholowej, istniejących obecnie we wszystkich większych miastach polskich. Zagranicą poradnie tego typu cieszą się ogromną popularnością. Tysiące osób, korzystając z ofiarnej pomocy lekarzy specjalistów, odzwyczało się zupełnie od trunków alkoholowych, odzyskało zdrowie, energię życiową i chęć do pracy.

W Polsce jednak poradnie do tej pory jeszcze nie cieszą się tak w całym kraju.

Jednym z zadań „tygodnia propagandy trzeźwości” jest wpojenie w masę przekonania, że poradnie przeciwalkoholowe — to są instytucje, z których każdy alkoholik winien korzystać.

Pozatem organizatorzy tygodnia zamierzają wiele uwagi poświęcić propagandzie w okręgach wiejskich, pragnąc skłonić ludność wiejską do organizowania plebiscytów alkoholowych.

Na wniosek centralnego wydziału wykonałczego tygodnia propagandy trzeźwości, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleciło, by w okresie od 1 do 8 lutego b. r. były organizowane we wszystkich szkołach pogadanki i wykłady, poświęcone walce z alkoholem.

Staraniem związku nauczycieli — abstynentów został obecnie wydany dla nauczycielstwa pomocniczy podręcznik p. t. „Szkoła a zagadnienie alkoholu”.

Propaganda trzeźwości w zakładach naukowych posiada ogromne znaczenie albowiem, jak to wykazały ankiety, bardzo duży procent naszej młodzieży szkolnej konsumuje trunki alkoholowe.

Niezależnie od powyższego polska Liga alkoholowa przygotowała ogromną ilość ulotek i wydawnictw propagandowych, które będą kolportowane na terenie całego kraju.

Cukier i ryż

dla najbiedniejszej działwy szkolnej
Działalność komitetów obywatelskich
zatacza coraz szersze kręgi

(d) Komitety obywatelskie pomocy bezrobotnym, istniejące na terenie wszystkich ośrodków miejskich naszego kraju, rozwijają bardzo energiczną akcję.

Jeszcze przed dwoma miesiącami istniała poważna obawa, że komitety te nie podołają ogromnym obowiązkom, jakie na nie nałożono, że nie znajdą dostatecznych środków finansowych na pokrycie kolosalnych wydatków, związanych z akcją doraźnej pomocy ofiarom obecnego kryzysu gospodarczego.

Obawy te, na szczęście, były błędne. Komitety obywatelskie doskonale wywiązują się ze swych zadań, czerpiąc środki finansowe z sum, otrzymywanych od władz rządowych i z kwes-

tych odbiorów, organizowanych na terenie całego kraju.

Zbiórki te dają bardzo korzystne rezultaty. Wszystkie organizacje zawodowe, związki przemysłowców, kupców i rzemieślników wspierają w miarę możliwości, akcję komitetów obywatelskich.

Na początku okresu zimowego wszystkie komitety obywatelskie zajęły się rozdawaniem ciepłej odzieży, otrzymanej od naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia.

Odzieży rozdzielono bardzo wiele. Wszyscy ci, którzy znajdują się w najgorszych warunkach materialnych, otrzymali odpowiedni przydział.

Wydano również wszędzie bezrobotnym ziemniaki, węgiel, a w wielu wypadkach pewne sumy pieniężne.

Jedną z największych trosk komitetów obywatelskich jest akcja dożywiania ubogiej działwy w szkołach powszechnych, przedszkolach i ochronkach.

We wszystkich prawie miejscowościach naszego kraju wydawane są obecnie w szkołach niezamownym uczniom odpowiednie racje żywnościowe.

Niezależnie od powyższego komitety obywatelskie kierują ubogą działwą na obiady do osób, które zaofiarowały swą pomoc w akcji dożywiania najmłodszych ofiar obecnego kryzysu gospodarczego.

W kilku większych miastach komitety obywatelskie otrzymały bardzo wiele zgłoszeń od rozmaitych osób. Wiele rodzin wyraziło swą zgodę na przyjmowanie na obiady dwojga a nawet i trojga dzieci.

W mniejszych miastach akcja ta dała do tej pory małe rezultaty i dla tego komitety obywatelskie w dalszym ciągu zwracają się z gorącym apelem do szerokiej masy ludności.

Obecnie wszystkie kuchnie, istniejące przy szkołach powszechnych, mają otrzymać większe zapasy cukru i ryżu.

„Artysta” nie potrafi długo kochać!...

Panna Jadwiga straciła
narzeczo ego i pieniądze

(d) W słoneczne, piękne, lipcowe popołudnie na podwórzu jednego z domów przy ulicy Wólczniańskiej zjawił się jakiś grajek.

Odegrał na skrzypcach kilka smutnych, przedwojennych walców, schował do kieszeni grosiki i chciał ruszyć w dalszą drogę. W tej chwili jednak w oknie, na drugiem piętrze, ukazała się jakaś dziewczyna.

Nie była zbyt urodziwa, ani młoda. — Chodź pan do mnie na górę! — zawołała do skrzypka.

Grajek chętnie skorzystał z zaproszenia. Gościnną niewiastą okazała się 35-letnia Jadwiga Góracka służąca państwa D., która była osobą bardzo muzykalną i od najmłodszych lat uwielbiała skrzypki.

Grajek, Tadeusz Zeberko, widząc, że wywarł na p. Jadwidze duże wrażenie, śmiechnął się lekceważąco pod wasem i rzekł:

— Artysta jestem! Wszystkie kobiety we mnie się kochają! Jestem już do tego przyzwyczajony.

Panna Jadwiga podzieliła się z nim swym obłędem, prosząc jednocześnie grajka, by często do niej przychodził.

Zeberko od tego dnia zjawiał się już codziennie u panny Jadwigi.

Po miesiącu, gdy pożyczyl od niej kilkanaście złotych, przyrzekł nawet dziewczynie, że się z nią ożeni.

Idylla nie trwała jednak długo. Pewnego popołudnia Zeberko skorzystał z chwilowej nieobecności Jadwigi i skradł jej z kufereka 40 złotych oraz odświętą sukienkę i jakieś drobiazgi.

Dziewczyna nazajutrz z trudnością go odszukała w jakiejś knajpce na Bałutach.

— Tadek — rzekła doń ze łzami w oczach — jeżeli się ze mną ożenisz, to ci podaruję te pieniądze i rzeczy. Jeżeli jednak mnie porzucisz to zwrócę się do policji.

— Gwizdę na ciebie — odparł jej grajek. — Nie wiem nic o żadnych rzeczach. Wiem tylko, że przestałaś mi się podobać i dlatego nie będę już do ciebie przychodził.

Zrozpaczona dziewczyna udała się do komisarjatu. Wdrożono dochodzenie i w rezultacie „artysta” został oskarżony o kradzież.

Stał on przed sądem, który skazał go na trzy miesiące więzienia.

Sublokator, zawodowy złodziej mieszkaniowy Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia

(d) P. Władysława Piatowska, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej, szukała sublokatora. Zgłosiło się wprawdzie do niej kilka osób, lecz pani Władysława nie doszła z nimi do porozumienia. Wre-

szcie pewnego dnia zjawił się pewien młody mężczyzna, który na właścicielce mieszkania wywarł bardzo dodatnie wrażenie.

— Jestem kupcem galanteryjnym — onowład p. Władysławie. — Wyjeżdżam dość często z Łodzi. Jestem pewny, że będzie pani bardzo ze mnie zadowolona.

Pani Władysława zgodziła się na to, by młody mężczyzna natychmiast u niej zamieszkał. Po kilku godzinach przywiozł on jakąś walizkę i poprosił, by mu przygotowano postanie gdyż jest bardzo zmęczony i pragnie się wyspać.

Tego wieczoru pani Władysława wiecej nie widziała swego sublokatora. Nazajutrz rano miał on jej wręczyć dokumenty osobiste, by mogła go zameldować.

Gdy jednak rano wstała z łóżka, sublokatora już nie było.

Okazało się, że w nocy spakował wartościowsze przedmioty stanowiące własność właścicielki mieszkania i cicha czem ulotnił się ze swym łupem.

Po kilku tygodniach złodziejczek dostał się w ręce władz.

Był to niejaki Aleksander Margaj, stały mieszkaniec Warszawy.

Stwierdzono, że już od szeregu miesięcy grasował on na terenie Łodzi, dokonując kradzieży mieszkaniowych.

Paradzik Astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 27 stycznia, — posiadają charakter kapłany, wola siaba brak im wiary do siebie, są niezdeterminowani, nastali, przez co narażają się na cierpienia moralne, lubią poszukiwać nowe wrażenia i chętnie przebywają w towarzystwie płci odmienniej nieodpowiedniemi dla siebie. Posiadają zdolności do przenikania myśli innych a gdy rozwija swoją intuicję wówczas zdobywają sławę, zaszczyty i bogactwo. Umiejętnie zabezpieczają swoją przyszłość, dzięki cierpliwości i pracy niezależnej, w interesach przedewszystkiem osiągną powodzenie i bogactwo. Powinni unikać złego towarzystwa, gdyż takowe może przyczynić się do niepowodzeń lub moralnych cierpień i rozczarowań. Przyszłość oczekuje ich pomyślniejsza, w pożyciu małżeńskim zaznają zadowolenie i duchowe i będą żyć w jaknajlepszej zgodzie i długo.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni wystrzegać się kąpieli w bieżącej wodzie i unikać nadmiernej picia płynów, gdyż są skłonni do chorób kieszek i kataru żołądka.

Dla urodzonych 27 stycznia, sześciu miesięcy sierpień, daty dnia 1, 7, 21, 31, kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMETYST przynosi szczęście liczby loteryjne 157107 — 21

„Ta Bomba pięknie gra!”

Humor, artystyczny taniec, efektowne piosenki, arcydobre skecze i monologi, wesołe, niewidziane dotąd w Łodzi atrakcje — oto treść wielkiej rewji w dwóch częściach i 24 obrazach p. n. „Ta Bomba pięknie gra”, którą daje obecnie teatr „Bomba”.

Program ten jest nadzwyczaj barwny i urozmaicony i pod każdym względem nie ustępuje najlepszym stołecznym widowiskom rewijowym. Zespół artystyczny „Bomby” w skład którego wchodzi obecnie: St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, I. Różyńska, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski i A. Suchcicki doskonale wywiązują się ze swego zadania. Każdego wieczoru licznie zgromadzona publiczność obdarza wszystkich wykonawców rzesistemi oklaskami.

Jest rzeczą pewną, że program ten cieszący się rekordowym powodzeniem i wzbudzający z każdym dnem coraz większe zainteresowanie, długo utrzyma się na afiszu.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.15. Przedstawienie biletów odbywa się w biurze pod-6ty „Orbis” (Piotrkowska 65).

Publiczność, po każdym przedstawieniu przed teatrem ma do dyspozycji autobus

Zdrada!
Romantyzm
Boaters'wo!
wszystko w filmie

Czterech z legji

w rolach gł.
Warner Baxter
oraz Myrna Loy

TEATR BOMBA

Dzisiaj wielka, efektowna rewja w 2-eh częściach i 24-eh obrazach p. n.

Ta Bomba pięknie gra

Udział biorą:
St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchcicki, 8 Bomba-girls!
Chóry, statystki i statyci.
Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna!
Rewja najpiękniejszych kostiumów!

Ceny biletów niepodwyższone — od 1 zł. do 4 zł. 50 gr. Przedstawienie biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 65)

Dzisiaj dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15. Powrót autobusami po każdym przedstawieniu zapewniony.

Postępował on stale w ten sam sposób. Odnajmował pokój i przy najbliższej okazji okradał właścicieli mieszkania.

Na sprawie sądowej Margaj nie przyznał się do winy. Sąd oparł się jednak na zeznaniach p. Piatkowskiej oraz kilku innych osób, które padły ofiarą pomysłowego złodzieja i skazał go na rok i sześć miesięcy więzienia.



Coś dla każdego...

Antek Pypec skazany został za rabunek na 4 lata więzienia. Po wypróbowaniu krat i zasław przy drzwiach Pypec ślady w swej cell na pryczy i powiada:

— Jeżeli zdobęde kiedyś forszę i kupię sobie wille, to wszystkie zamki przy drzwiach dam do zrobienia ślusarzowi, który wykonał te kraty okienne...

Karnawał 1932 roku.

— Felek, pożycz mi pięć złotych, wyblebam się dziś na maskaradę i nie mam ani grosza...

— A za kogo się przeblerasz?..

— Za indyjskiego nababa, bracie...

Pogadanka w szkole powszechnej.

— Kto mi powie, dlaczego codziennie prosimy Boga o chleb?... — pyta nauczycielka. — Przecież mogliśmy poprosić od razu na cały tydzień?... Włec dlaczego prosimy codziennie?..

— Żeby chleb był świeży... — odpowiada Antoś.

Podsluchana rozmowa:

— Czy pan zna Halinę K?...

— Owszem, bardzo miła dziewczyna, tylko...

— Tylko co?..

— Tylko nie umie grać na pianinie...

— Czy to jest wada, jeśli ktoś nie umie grać na pianinie?..

— U niej — tak, bo ona mimo to gra...

Do Pantofelkiewicza zwraca się jego znajomy:

— Może ma pan popierosa?..

— Nie.

— Nie ma pan papierosa?..

— Nie... Nie palę... Żona mi zabroniła...

— Ale przecież przed chwilą widziałem, jak kupował pan pudełko papierosów!..

— To nie dla mnie... — odpowiada smutnie Pantofelkiewicz. — To dla mojej żony...

Towarzystwo gra w karty. Mayer oczywiście też. Za Mayerem stoi kibic, przyglądający się grze. Nagle zdenerwowany kibic wymierza Mayerowi słarczysty policzek. Mayer odwraca się spokojnie i pyta:

— Nie rozumiem... Włec według pana na jaką kartę miałem grać?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w środę bawi publiczność arcywesoła istic karnawałowa, filmowo-egzotyczna farsa „Królewski film“ (Hulla di Bulla) z K. Szubertem.

W czwartek wieczorem i w sobotę o godzinie 4-iej po poł. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnący ewenement Łodzi „Sprawa Dreyfusa“. Ceny znacznie niższe.

Występy Operetki Warszawskiej w Teatrze Miejskim.

Najmelodijniejsza i najbardziej efektowna opera Oskara Straussa „Czar Walca“ dana będzie w piątek, w sobotę i w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem w świetnym wykonaniu Operetki Warszawskiej. Ważniejsza partje odśpiewają: Tola Mankiewiczówna Radwanówna, Sowińska, Dembowski, Redo, Szczawiński, Horszko. Powiększone chóry, Orkiestra pod kierunkiem Kochanowskiego i Siroty — Bilety w kasie zamawiań, Traugutta Nr. 1.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w środę i w piątek powodzeniowa komedia satyryczna Brunona Franka „Burza w szklance wody“.

W czwartek kapitałny „Dr. Stieglitz“ z Michałem Zniczem.

W sobotę premiera wyreżyserowanej przez J. Waldena wesołej, aktualnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do brida“. W rolach zapalonych bridiistów ujrzymy ulubieńców Łodzi: Znicza, Wołkowskiego, Karczewskiego i Ziemińskiego — a dalej: Morską, Szetyńską i Modrzeńskiego

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

W sobotę, dnia 30-go stycznia r. b. o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 z okazji powstania styczniowego uroczyste przedstawienie 4-aktowego dramatu Ireny Jawskiej p. t. „Pukaszki“, staraniem zarządu grodzkiego federacji polskich związków obrońców ojczyzny w Łodzi.

Bilety sprzedaje Federacja Z.P.O.O. w Łodzi ul. Piarowicza Nr. 15, tel. 184-99 W dniu przedstawienia w kasie Teatru Popularnego.

W środę, dnia 27-go stycznia o godz. 8.15 wieczorem przedstawienie operetki Emericha Foldesa z muzyką Pawła Abrahama p. t. „Wiktoria i jej buzar“ z występem gościnnym Xenii Grey i Marijana Wawrzakowicza artystów operetki warszawskiej.

Furmanki konkurują z kolejami

95 milionów złotych na inwestycje kolejowe. — Spadek przewozów i przejazdów. — Dlaczego nie zniża się cen biletów? — Redukcja objęta 7 tysięcy osób.

Sejm nasz obraduje ostatnio nad budżetami poszczególnych ministerstw, a przy tej okazji omawiane są zazwyczaj przyszłe plany i posunięcia jak również dokonane już czyny w różnych dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Bardzo wiele czasu poświęcono między innymi kwestji naszego kolejnictwa.

Szerszą opinię publiczną zainteresują niechybnie ciekawe szczegóły tej dyskusji, dotyczące wydatków inwestycyjnych na rok 1932-gi, obecnej sytuacji w P. K. P., taryf, redukcji itd.

A więc pierwsza sprawa to wydatki inwestycyjne. Na ten cel przeznaczono w budżecie na rok 1932-gi sumę 95 milionów złotych. Suma ta ma być podzielona w ten sposób: na budowę nowych linii przeznaczono 4 miliony złotych, na rozbudowę węzła warszawskiego — 10 milionów złotych, na inne stacje węzłowe — 24 miliony, wreszcie na zakup taboru — przeszło 18 milionów. Tabor kolejowy w tym roku ma być powiększony o 81 nowych parowców, 600 węglarek, 250 wagonów towarowych, 60 osobowych i 18 bagażowych

Podczas dyskusji zwrócono uwagę na ewentualną możliwość zredukowania sum inwestycyjnych ze względu na panujący kryzys i zmniejszenie frekwencji na kolejach.

Obecna sytuacja w naszym kolejnictwie nie przedstawia się zbyt różowo. Zaznacza się zarówno spadek przewozów jak i przejazdów. Koleje nasze odczuwają konkurencję nie tylko samochodów, lecz również furmanek, które przewożą bagaże po śmiesznie niskich cenach.

Powstał projekt, aby zniżyć taryfę osobową, jednakże istnieje obawa, że nawet po zniesieniu cen biletów frekwencja na kolejach nie wzrośnie w obecnej chwili, a wtedy straty byłyby zbyt wysokie.

Co się tyczy redukcji pracowników kolejowych, to w myśl opinii miarodajnych czynników wobec zmniejszonego ruchu należałoby zredukować 15 tysięcy osób, jednakże władze kolejowe nie chcąc powiększać armji bezrobotnych, zredukowały tylko 7 tysięcy osób przy uwzględnieniu ich stanu majątkowego.

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów żywa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Sajkowa, Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmrzyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie moge poprosić nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam nierzlicznych leków, chcąc uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Tegal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie spać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem zażywałam w dalszym ciągu Tegal ściśle według prze-

pisu. Z czasem czułam też wyraźniej, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrych choroby, tak że w tym roku dzięki Tegalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Tegal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przy mowali Tegal przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieškodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Tegal nie tylko usmierza bóle lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Tegal nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić może. Spróbujcie sami, lecz żądajcie tylko Tegal. We wszystkich aptekach.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“

ŚRODA, dnia 27-go stycznia.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W.wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160

13.15—15.45 Przerwa.

15.45—15.50. Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków z W.wy.

15.50—16.15. Płyty gramof. z W.wy

16.20—16.40. Transmisja odczytu ze Lwowa p. t. „Powstanie Syberyjskiego Legionu Włoch Polaków nad Bajkałem w roku 1866“—wygłosi p. A. Wanczura

16.40—16.55. Płyty gramofonowe z W.wy.

16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego z Warszawy.

17.10—17.35. Odczyt z Warszawy.

17.35—18.50. Muzyka popularna w wykon. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego.

18.50—19.15. Rozmaitości

19.15—19.30. Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów, odczytanie progr. na dzień następnny i komunikat Izby Przem.-Handl. z W.wy.

20.00—20.15. Feljeton muzyczny ze Lwowa.

20.15—21.00. Koncert wieczorny ze Lwowa

21.00—21.15 Kwadrans literacki. Nowela A. Sygietyńskiego p. t. „Skrucha Maciejowa“ Tr. z Warszawy.

21.15—22.30. Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Lwie serce“ A. Soltysova.

22.20—22.30. Dodatek do prasowego dziennika radiowego i kom. meteorolog. z W.wy

22.40—24.00. Spacer detektorowy po Europie“ — retr. stacji zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. Daventry. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.10. Frankfurt (Sztutgart). „Ruslan i Ludmila“, opera Glinki.

20.30. Lozana (Sottens). „On a mîls le feu“, dramat Guy Berger'a.

20.30. Berlin. „Napoleon“ — dramat Chrystjana Dietricha Grabbe'go muzyka Ernsta Tocha.

20.45. Wiedeń. „Katarzyna Wielka“, sztuka Bernarda Shaw'a.

21.00. Rzym. Tr. opery z Teatru

Reale, lub z San Carlo.

21.15. Londyn Regional. Tr. I części koncertu symfonicznego z Queen's Hallu

21.30. Tuluz. „Thais“, opera Massenet'a. Tr. z Theatre du Capitoie.

22.30. Daventry. Tr. II części koncertu symfonicznego z Queen's Hallu z udziałem Igora Strawiańskiego

Tragedja Amerykańska

Film, który wstrząsnął sumieniem świata!

Tragedja Amerykańska

wg. najpopularniejszej głośniejszej powieści

Theodora Dreisera realizacji genialnego Józefa Sternberga.



Mussolini propagatorem kina

(m) Wybitni mężowie stanu żywo interesują się kinematografią. Niedawno zmarły „Stary Tygrys“, Clemenceau, po ślady nawet własne laboratorium, gdzie wywoływał nakręcone przez operatorów, ale pod jego osobistym kierunkiem zdjęcia.

Z pośród żyjących polityków i mężów stanu, zajmuje się sprawami kina przywódca faszyzmu „Il duce“, — Benito Mussolini.

Oczywiście, nie chodzi do kin, ale posiada w swoim apartamencie specjalnie urządzonej salę projekcyjną, wyposażoną w najnowocześniejszą aparaturę dźwiękową, gdzie co pewien okres czasu wyświetlane są wybitniejsze obrazy produkcji rodzimej i obcej.

Mussolini jest entuzjastą produkcji amerykańskiej, gdyż — jego zdaniem — reprezentuje ona pierwiastki najszlachetniejsze i jest wyrazicielką ludzkiej tężyzny, wiary w życie i apostołką idei pracy.

Jednym z ostatnich obrazów, jakie oglądał „Il duce“ i który silne wrażenie wywołał, jest najnowszy dźwiękowiec z dawno niewidzianym Clive Brookiem p. t. „24 godziny“.

„Lubię tego artystę — oświadczył Mussolini zebrany, wśród których znajdowali się również dziennikarze — ponieważ Clive Brook kreuje typ człowieka, opanowanego, typ dżentelmana, który nigdy nie traci miary. Jego gest jest prosty, nieprzesadny, wyrazisty i przez to wytworny. Wyobrażam sobie, że tak musiał wyglądać każdy obywatel w Rzymie, który szanował swoją godność i swoje prawa.

Jest to aktor, który nigdy nie szarżuje, a swoim spokojem i kamienną zda się maską wyraża wszystko, co tylko chce...

Jeżeli film „24 godziny“ robi silne wrażenie — jest to w pierwszym rzędzie zasługą artysty“.

Czego życzyły sobie gwiazdy filmowe?

(m) Popularny komik Harold Lloyd chciał otrzymać kilka rasowych dogów, „Moryś“ Chevalier myślał o kijach do golfa, któreby mu pozwoliły przejść trasę w mniej, niż 20 uderzeń.

Nancy Carroll, bohaterka „Raju ukradzionego“, marzyła o księżce irlandzkich dowcipów, Charles Rogers chciałby, aby mu podarowano własną orkiestrę.

Miriam Hopkins, „gwiazda“, która odniosła tak świetny sukces w „24 godzinach“ oraz w „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ chciała otrzymać psa, Lionell Barrymore aby mu powierzono rolę wesołego „bubka“ a la William Haines, Marlena Dietrich — wille w górach.

Oryginalne życzenie miała Marie Dressler, chciała być kucharką...

Po wyświetleniu filmu tego na specjalnym pokazie dla członków Ligi Narodów, album „Trader Horna“ wzbogacił się o 26 podpisów przedstawicieli państw z całego świata, wyrażających swój podziw dla piękna „Trader Hornu“ i dla heroizmu jego twórcy, Van Dyke'a.

TRADER HORN

film, cud, film-objawienie

PRZEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

123)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Złotki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „skąś mania prześladowcza. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszskowskim.

Opiekunem Flaszskowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należała zawodowci oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porusza detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać” Jadzie Knechtowi, znanemu paserowi i amatorowi „intrygnych” interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczek interes, proponując mu „sprzedanie” Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

Flaszkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiście skrzynię z napisem „Hutopol”.

Lecz w skrzyni zamiast Jadzi znaleziono szmaty i kamienie.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codziennie przynosi różę dla Flaszковского.

Małec zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wysledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczynskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by załatwić z nim osobiste porachunki.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczynski zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Polknąć. Przyjaciel”.

Spojrzał na pigułkę. Cóż to miało znaczyć?.. Kto to wrzucił przez otwór w drzwiach?

W tej chwili usłyszał na korytarzu jakies kroki. Szybko schował kartkę wraz z pigułką do kieszeni.

Usiadł na swem miejscu jakgdyby nigdy nic.

Kroki po chwili umilkły.

Dopadł do drzwi. Zajrzał przez małą dziurkę otwór. Nikogo nie było.

Jeszcze raz rozwinął kartkę. Podsunął ją pod światło.

Kto napisał te dwa słowa?..

Z charakteru pisma nie mógł nic wywnioskować. Słowa te mogły być wypisane zarówno przez mężczyznę jak i kobietę.

Obejrzał pigułkę. Była to czarna, mała kulka bez zapachu.

Kto wie — może to była trucizna?..

Flaszkowski nie wiedział co uczynić z tym fantem. Przez cały wieczór zastanawiał się nad tem, czy usłuchać rady nieznanego „przyjaciela”. Po kilku tygodniowej apatii, jaka ogarnęła go w murach więziennych, zapragnął znowu żyć. Obawiał się, że ktoś chce go otruci.

Schowal pigułkę pod miseczką, stojącą w kącie, aby na wszelki wypadek nikt jej nie znalazł, gdyby przeprowadzono w nocy rewizję.

Długo n'e mógł zasnąć, myśląc ciągle o „przyjacielu”.

Następnego ranka, gdy wraz z innymi więźniami stał w ogonku przed kuchnią, gdzie rozdawano czarna kawę, poczuł nagle, że ktoś wsuwa mu do ręki kawałek papieru. Nie obejrzał się nawet, tylko nieznacznie schował nowy list do kieszeni. Gdy wracał na górę, oglądał się kilkakrotnie, by poznać idącego za nim więźnia. Był to wysoki, chudy, młodzieniec o dziobatej twarzy i wystającej dolnej wardze. Wyglądał zachowawo, ale n'e budził zbyt wielkiego zaufania.

Gdy Kazik obejrzał się poraz ostatni, wchodząc do swego korytarza, dziobaty więzień mrugnął doń znacząco jednym okiem.

Flaszkowski po wejściu do swej celi przeczekal chwilkę, dopóki dozorca nie zamknął drzwi, poczem wyciągnął z kieszeni zatłuszczoną kartkę, z której odczytał następujące słowa, wypisane ołówkiem: — „Zamelduj się na stolarkę”.

Flaszkowski wiedział, że niektórzy więźniowie pracowali w więziennej stolarni, n'e rozumiał jednak, dlaczego „dziobaty” zalecał mu zgłoszenie się do pracy. Czyżby przygotowywał plan ucieczki?..

Postanowił spełnić to zlecenie. Wydawało mu się bardziej celowe niż pokłonić nieznaną co do chemicznego składu pigułki.

Następnego dnia zapisał się do raportu.

Naczelnik więzienia przypomniał go sobie odrazu.

— Ach, to do pana były te kwiaty, co?..

— Tak... — odparł Flaszkowski.

— No, nie przypomniał pan sobie kto je panu przysłał?..

— Nie... — A o co panu chodzi?..

— Mam prośbę, panie naczelniku... Męczy mnie ta bezczynność... — Jak długo pan już tu siedz?..

— Sześć tygodni, panie naczelniku... — To jeszcze za mało, żeby wypuścić pana z celi... — Przyrzekam, że będę się zachowywał wzorowo, panie naczelniku... — A do jakiej roboty nadawałby się pan, co?..

— Kiedyś zajmowałem się stolarką... panie naczelniku... — Stolarka?.. Dobry fach... I nie mógł się pan z tego utrzymać?.. Poco

wziął się pan do tak niebezpiecznych zarobków?..

— Zły wpływ otoczenia, panie naczelniku... To nie moja wina... — Tak, tak... Znam te piosenki... Najpierw kradną i zabijają, a potem nazywa się to „zły wpływ otoczenia”... No, dobrze... Zastanówię się nad tem... Minęło kilka dni, a naczelnik zdał się zapomnieć o prośbie Flaszковского „Dziobaty” widać denerwował się ogromnie, gdyż codziennie zrana mrugał doń okiem, jakgdyby pytał: — No, co słychać?..

Flaszkowski wzruszał ramionami, dając mu do zrozumienia, że sam jeszcze nie wie, jak stoi jego sprawa.

Po tygodni naczelnik więzienia sam wezwał go do kancelarii.

— No, chce się panu jeszcze pracować?..

— Tak, panie naczelniku... — I powiada pan, że pański fach to stolarka, tak?..

— Tak... — Dobrze... Od jutra zacznie pan pracować... Zna pan rygor przy pracy?..

— Nikt mi jeszcze nie mówił, panie naczelniku... — Dozorca już panu wytłumaczy... Robimy trzy dni próby... Jeżeli wywiąże się pan należycie ze swego zadania, to pan u nas zostanie, w przeciwnym razie pana wyślemy.

Dozorca doprowadził go do celi. Po drodze pouczył go jaki rygor panuje w warsztatach więziennych.

— Przedewszystkiem żadnych rozmów... Od gadania są salony, a nie więzienie... Będzie pan pracował od 9-ej zrana do 1-ej i od drugiej do 4-ej... Do dziewiątej celi musi być uporządkowana czyściutko wymięcioną, wszystko na swoim miejscu... W stolarce będzie jeden starszy, majster, on i dozorca sprawują władzę... Posłuszeństwo obowiązują tam tak samo, jak w celi... Rygor musi być... No, już pan będzie wiedział... Największą jego troską w obecnej chwili było to, że nie znał się wcale na robocie stolarskiej. Wiedział jak się trzyma hebel i do czego ten przyrząd służy, ale samym heblem nie wiele przecież można zrobić. Następnego dnia gdy stał w kolejce przed kuchnią, a za nim „dziobaty”, porozumiał się z nim na migi „Dziobaty” rozproszył jego obawy, dając mu do zrozumienia, że „jakoś to będzie”.

O godzinie dziewiątej do celi wszedł dozorca.

— No, jazda... Do pracy!.. Na korytarzu czekało już kilku innych więźniów wśród których był również „dziobaty”. Cała paczka dwójkami powędrowała na podwórze.

Warsztat stolarski mieścił się na parterze w prawej oficynie. Nawet tutaj okna były zakratowane, a przed drzwiami stał wartownik z karabinem. W wielkiej, podłużnej sali stały nieheblowane koźły, zawałone deskami, dyktami i narzędziami stolarskimi.

Pod ścianą widniał dorobek dokonanej ostatnio pracy — kilka taburecików.

W stolarni pracowało pięciu więźniów wraz z Kazikiem. „Starszym” był odsiadujący dziesięcioletnią karę za żonobójstwo Ignacy Piorożek, właściciel zakładu stolarskiego w Sosnowcu. Pomocnikiem jego był „dziobaty”. Dwaj pozostali czeladnicy stolarscy należeli do rzędu złodziejasków-recydywistów.

„Starszy” zwany pospolicie „Ignacem”, zbliżył się odrazu do Kazika i zapytał: — A ty-ś co za jeden?..

Flaszковского zraziła nieco ta powściągliwość. Odburknął coś olbrzymowi, któ-

ry nasrożył brwi i przysuwając się do Kazika, zapytał z andrusowską miną: — Cóż-ś taki fetny?... Może ci poduszeczkę pod nogi podłożyć?... A może pan hrabia napije się mleczka, pies ci nogę lizał... Kazik, nie panując nad sobą, zamachnął się już, by pokazać impertyentowi, że wprawdzie hrabia nie jest, ale potrafi jeszcze zareagować na podobną zniewagę, lecz w tej chwili podskoczył do nich „dziobaty” i wycedził przez zęby: — Oszalescie, lobuzy?!... Będziecie tu urządzali awantury, żeby nam jeszcze stolarkę zamknęli?!... — To niech się nie wygraża, bo jak go ścisnę, to mu zebra plecami wyjada! — odburknął „starszy”. — Uspokój się „Ignac”... — mitygowa i go dziobaty. — To nasz chłop... Mrugnął doń znacząco okiem i machnął ręką, doradzając w ten sposób, aby dał spokój.

Dwaj pozostali złodziejaskowie przyglądali się trwożnie tej scenie. Bali się słówko wtrącić. W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanął wartownik.

— No co za fajrant?.. — Zaden fajrant, panie dozorczo, ino rozdzielał prace... — odparł Ignac, zmieniając odrazu ton. — No, panie nowy, — zwrócił się do Kazika — obciosa pan te nożki, tu pan podłożył kawałek szpedla, wyhebluje pan na gładko i będzie fajnie... A wy, gamonie, skończcie już te taburety... Dozorca zamknął drzwi. Kazik stał przy stole, nie wiedząc co pierw wziąć do ręki.

— Nie znasz się na stolarce, co? — zapytał „dziobaty” cicho.

Kazik odpowiedział przeczącym ruchem głowy.

— Odrazu zmiarkowałem... Ale nie bój się... Weź najpierw ten noż... Tylko uważaj, żebyś sobie palców nie odkrajał, bo noż jest ostry... O, tak... A teraz wstrugaj patyki... O, tak jak te... Zrobisz dwie, trzy sztuki, to na dziś starczy... Kazik zabrał się do roboty. Sądził, że „dziobaty” wyluszczy mu zaraz plan ucieczki, ale o tem nie było mowy.

Pierwsze trzy dni minęły bez zmian. Praca szła gładko i spokojnie. „Dziobaty” uczył go heblowania, pokazywał jak trzeba wymierzać poszczególne części stołu itd.

O tem, co najbardziej go intrygowało, nie wspominał ani słowem.

Kazik przypuszczał już, że ta sprawa z ucieczką nie miała nic wspólnego. Może „dziobaty” poczuł do niego specjalną sympatię i dlatego kazał mu się zgłosić do stolarki?..

Czwartego dnia, gdy Kazik wrócił w obiadowej porze do swej celi, znalazł pod drzwiami znowu kartkę.

— Polknąć proszek!

Słowa te były dwukrotnie podkreślone. Kto wrzucił tę kartkę?... „Dziobaty”?.. Dlaczego nie pomówił z nim na ten temat w stolarce?..

O proszku dawno już zapomnieli. Ale bał się wziąć go do ust. Postanowił zaczekać do następnego dnia.

Nazajutrz gdy „dziobaty” znowu wtajemniczył go w arkanach sztuki stolarskiej, Kazik nieznacznie wsunął mu do ręki otrzymaną poprzedniego dnia kartkę.

„Dziobaty” spojrzał, przeczytał i skierował zdziwiony wzrok na twarz niemniej zdziwionego Kazika.

— Co to za zgrwy? — zapytał cicho — Sam nie wiem... — O jakim proszku bajdurzysz?.. — To nie ja... Znalazłem tę kartkę w mej celi... (Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY



DŹWIĘKOWY

„SWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

Dziś poraz ostatni Wielki i genialny CHARLIE CHAPLIN artysta, reżyser i kompozytor arcydzieła p. t. Dziś poraz ostatni
Zegna serdecznie swych wielbicieli swym ostatnim filmem, który się odbił głośnym echem entuzjazmu na całym świecie. — W roli niewidomej kwiaciarki pełna czaru i uroku WIRGINIA CHERRILL.
Mimo wysokich kosztów filmu ceny miejsc normalne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12-iej.



Ceny na wszystkie miejsca znacznie niższe 4-ty tydzień rekordowego powodzenia!!! „UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI”

W rolach głównych: POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY i inni.
Bilety ulgowe i Passe-partout bezwzględnie nieważne — Dziś pocz. o g. 4-iej po poł.
Dla młodzieży dozwolonej



„CHAM”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Fascynująca powieść ELIZY ORZESZKOWEJ
w 100 proc. dźwiękowej przeróbce filmowej. — Wielki sukces filmu polskiego. — Pełna pasji dramatycznej tragedia dwóch sprzecznych żywiołów Konflikt dwóch pleci, dwóch środowisk i dwóch odmiennych warstw cywilizacji. — W rolach głównych: KRYSZYNA ANKWIĆZÓWNA i MICHYŚLAW CYBULSKI. — Specjalnie skomponowana muzyka prof. Jana Maklakiewicza. — Naj program: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-iej w soboty i niedziele o godz. 12-iej w południe.



„BEZIMIENNI BOHATEROWIE”

Ceny miejsc niższe: zł. 1.-, 1.50 i 2.-



„AFERA MEZATKI”

NADPROGRAM: TYGODNIK DŹWIĘKOWY FOXA. — Początek seansów o godz. 4-iej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-iej w poł.
Na ośmiu ceniach zniżonych. — 7 p. natura Western Electric

Dr. med.
H. Lubicz
powrócił
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 1?—2, 5-8 w.
niedziele i święta od 9-11 Dla pań od
dzielnia poczekalnia

W SZPONACH CZEREWYCZAJKI

wkrótce w GRAND KINIE

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych Elektroterapia, diatermia
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2, Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

JAKI LOS WASZEGO ŻYCIA BĘDZIE

Na podstawie teoretycznych i astrologicznych badań opartych na kilkunastoletniej praktyce doszedłem do wniosku, iż dla pewnej grupy zajdą poważniejsze zmiany.
Przeło z altruistycznego punktu widzenia radzę wszystkim zainteresowanym zwrócić się osobiście lub listownie do słynnego astrologa chiromanty **Wacława PYFFELLO** mistrza wiedzy tajemnej on Wam powie jak najdokładniej jaki los Waszego życia będzie.
Za analizę szczegółową i odpowiadzi słynnego ME DJUM opłata tylko zł. 3 gr. 50. ZAMIEJSCOWI mogą przesłać datę urodzenia i należność przekazem lub znaczkami pocztowymi załączone wewnątrz listu. Adres: WARSZAWA, ul. Bednarska 17. Na żądanie przesyłamy objaśnienia bezpłatnie.

OLLA GUM. 1?

Wasze zdrowie, Szczęście i powożenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalałany towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

MYDŁO SKAŁA

NAJLEPSZE

DOCENT
Dr. med. **Adolf Falkowski**
Dyrektor „Kochanówka”
Choroby nerwowe i psychiczne przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6-iej. Tel. 102-62.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wie-
zór, w niedz. i święta od 9-12 w pol.
dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor
IZOSIMOWA
spec. chor. wewnętrzne
Al. Kościuszki 13, telef. 170-48
przyjmuje od 2-3 i 5-8.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-39.
przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Rozmaite

GIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precioza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).
WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31
NA WYPŁATY! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kufdry, wyścigarki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.
ZAGUBIONO zegar do maszyny wody sodowej i różne mosiężne części do tej maszyny, po której dla nikogo żadnej wartości nie ma. A ja za to dobrze zapłacę. Zgłoście się Piłsudskiego 58, sklepik cukierków. 27
APELACJE, odwołania, prośby, skargi podania do wszelkich władz Skarbowych i Administracyjnych miejscowych i centralnych. Szkoła, rzeczowo tanio. Piotrkowska 90, Powszechnie Biuro. 27

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń FUCHS

Piotrkowska 50. Tel. 121-36

Dr. med.
HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Telefon 245-21.
PIOTRKOWSKA 10
Przyjmuje od 8-9.30, od 1-2 po poł.
i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1.



Szmeling walczy z Sharkeyem

Tego wymaga interes. -- Walker został odsunięty na drugi plan. -- Świat sportowy traci zaufanie do machinacji amerykańskich.

W artykule p. t. „Sport czy interes?” który zamieściliśmy przed kilku dniami w „Expressie” omówiliśmy szacherki i kombinacje, jakie towarzyszą organizacji meczu o mistrzostwo bokserkie świata wszystkich wag dla zawodowców.

Obecnie okazuje się, że nasze przewidywania były zupełnie słuszne i „interesy”, o którym pisaliśmy, t. j. mecz Sharkey—Schmeling, doszedł jednak do skutku.

Przylaczamy odpowiednią cytata:

„Fakt podróży słynnego Maxa za ocean kazał logicznie myślącym ludziom przypuszczać, że mecz z Walkerem jest zatem nieodwołalny. — Okazuje się jednak, że nigdy nie można nic wiedzieć napewno, gdy chodzi o tak wielki interes jak spotkanie o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Niema tutaj mowy o sporcie, jest tylko business — interes pojęty po amerykańsku — t. j. interes, w którym nie nikogo poza pieniądzem nie obchodzi, w którym żadne rzekome zobowiązania, ogłaszane do prasy nie mają znaczenia, a znaczenie ma tylko zarobek”.

A dalej:

„Schmeling po przyjeździe do Ameryki rozpoczął regularne polowania na dolary jeszcze najlepszą walutę na dolary. Obrął sobie przytem system prosty i niezawodny: Max jeździ od miasta do miasta i pokazuje co potrafi ze słabymi przeciwnikami. Nazywa się to meczem pokazowym. Drugo i trzeciorzędni partnerzy Schmelinga są szczęśliwi, że mogą nadstawiać swego zdrowego podbródka pod pięść mistrza.

Ostatnio Max był w Bostonie i po dał na ringu wobec tłumów ostentacyjnie dłoń Sharkeyowi. Sharkey, który napewno nie był rad Schmelingowi za owo niskie uderzenie, decydujące o tem, że Niemiec został mistrzem świata, z rozkosznym uśmiechem wyciągnął rękę do Maxa — czego się nie robi dla interesu?”

Okazuje się, że mieliśmy rację: 26 czerwca walczył ma Schmeling z Sharkeyem.

Bowiem w interesach handlowych nie może nigdy odgrywać najdrobniejszej bodaj roli sentyment. Posiadacz tytułu mistrza świata wszystkich kategorii, w pierwszym rzędzie musi być sprytnym kupcem, nie zapominając równocześnie, iż do pewnego stopnia musi jednak pozostać sportowcem.

Schmeling pod wpływem i kierownictwem swego menażera Joe Jacobsa stał się typowym businessmanem. Chciał początkowo chytrze ominąć walkę z Sharkeyem, by móc się odrazu spotkać z Dempseyem, licząc że mecz ten zarówno jemu jak i Joe Jacobsovi przyniesie odpowiednią sumkę. Wreszcie gotów był do walki z Walkerem.

Jednak nie poszło to tak łatwo, gdyż komisja nowojorska za odmówienie rewanżowej walki z Sharkeyem — Schmelinga zdyskwalifikowała.

Nie w ciemną bity menażer Niemca w lot się zorientował w sytuacji, zmienił momentalnie front i naklonił swego pupila do wymagań N. Yorku — a więc do walki z Sharkeyem — by w ten sposób w razie ewent. zwycięstwa móc jednak zarobić milion na ponętym materialnie meczu z Dempseyem.

Haczyk chwycił i komisja po podpisaniu kontraktu przez Schmelinga, zawieszenie cofnęła i zgodziła się na wygórowane warunki Joe Jacobsona: 37 i pół proc. dla Schmelinga zaś 12 i pół dla Sharkeya”.

Termin spotkania już jest wyznaczony. 26 czerwca b. r. Interes został ubity. Najgorzej wyszedł na tem „buldog” jak go nazywają — Mickey Walker. I on miał zamiar dotrzeć do wielkiego źródła jakim jest spotkanie o tytuł mistrza świata, i on był już zupełnie bliski na-

dzie, że stanie do walki entuzjastycznie jeszcze ciągle Amerykanów, a coraz mniej obchodzącej Europejczyków — nie stety, biedny Mickey, imiennik znakomitej myszki rysunków kreskowych, musi wrócić narazie z wyprawą po złote runo z niczem: pożarły go owe wielkie zwierzęta, które tak często oglądamy w filmach kreskowych: Mickey przegrał interes: czy przegrałby mecz — to jest b. wątpliwe.

Nie podobna wreszcie, na podstawie tego, cośmy pisali przed kilku dniami i co piszemy dziś nie postawić pod wielkim znakiem zapytania zarówno samej

daty meczu Schmeling—Sharkey jak i zestawienia pary. Pewnem jest jedno tylko, że Schmeling, jeśli chce zachować swój b. zaszczytny, a jeszcze bardziej intratny tytuł — będzie musiał w najbliższym czasie stanąć do walki z Amerykaninem. Chyba, że uzna, iż ma dosyć pieniędzy...

Dojdzie do tego, że ludzie poważnie myślący przestaną się interesować przyszłym meczem znakomitego Maxa: mamy dziś inne zmartwienia, niż brać na serio igrzyska i szacherki menażerów amerykańskich.

Bokserzy śląscy i łódzcy zmierzają się ponownie na ringu

We wtorek dnia 2 lutego odbędą się w sali Filharmonji o godz. 12-iej w południe wielkie zawody bokserkie organizowane przez klub IKP: Ze znanych bokserów miejscowych wezmą w nich udział Wieczorek, Rudzki, Wraz dło i Garstecki. Najbardziej sensacyjnie zapowiada się walka, którą ma stoczyć w wadze średniej Weczorek z Chmielewskim i która przed zbliżającym się terminem wyjazdu pięściarzy na olimpiadę do Los Angeles, zadecyduje kto w obecnej chwili jest najlepszym pięściarzem

polskim w wadze średniej.

Pozatem walczyć będą następujące pary: Rudzki (Naprzód), Lipiński, Zieliński (IKP), Wraz dło (BKS) — Stahl II (I. K.P.), Garstecki (BKS) — Kłodas (IKP), Banasiak (IKP) — Klimczak (Sokół), Wurm (Union) — Stahl I (IKP), Spodenkiewicz (IKP) Bicer (Union), Taborek (IKP) — Gawn (Geyer), Graczyk (IKP) — Michałak (Zjednoczone).

Jednocześnie klub IKP stara się doprowadzić do skutku walkę Garneczarka z Seweryniakiem.

Petkiewicz — Ladoumègue Biegacz francuski spotyka się z temi samemi zarzutami, co polski

Znakomity francuski biegacz i wielokrotny rekordzista świata, Ladoumègue, znajduje się w ciągłych tarapatach z francuskim zw. lekkoatletycznym, który rzucił mu ukryty profesjonalizm przez pobieranie wysokich odszkodowań za starty i zbyt cenny nagród.

Jak bowiem głosi regulamin międzynarodowy, nagroda nie może przekraczać wartości kilkuset złotych. ymczasem dowiedzione zostało, że Ladoumègue otrzymywał wielokrotnie cenniejsze nagrody.

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Federacji Francuskiej, na którym specjali eksperci mają zbadać war-

tość nagród.

Prasa krakowska przyniosła w poniedziałek garść nowych szczegółów na temat ciągnącej się od dłuższego czasu t. zw. „afery Petkiewicza” i jego głośnego zawieszenia w prawach amatora. Oto dowiadujemy się, że Petkiewicz wielokrotnie już był podejrzany o zawołstwo ze względu na wysokie odszkodowanie, jakie pobierał za swe starty zagranicą, że z tego powodu miał już przejście z klubami i PZLA, który zabronił mu swego czasu startować w Szwecji i Berlinie i że wykazywał niejednokrotnie dużą niełojalność w sprawie obrony barw polskich.

Polscy narciarze na Olimpiadzie spotkają się z niezwykłą konkurencją

Olimpijskie zawody narciarskie w Lake Placid zapowiadają się pierwszorzędnie. Ilość uczestników ogromna, klasa b. wysoka.

Do pierwszego startu jeszcze daleko (13 lutego), jednak już się zjeżdża bracia narciarskie, rozgląda się w terenie trenuje...

Faworytami stuprocentowymi są Skandynawowie. Ci synowie gór tak wspaniale „władają” nartami, że nikt im nie może dorównać ani w skokach ani w biegach.

Tacy norwedzy jak Rustadstuen: Groetumstraeten to wspaniali biegacze i skoczkowie. Taki Birger Ruud ze swymi ponad 70-metrowymi skokami jest niedoścignionym rekordzistą świata.

A dalej szwed: Utterstroen, słynny ze swego zwycięstwa w 50-kilometrowym biegu w Holmenkollen nad Rustadstuenem.

A później Finowie bracia Lappalainen Saarinen i Liikanen. Wreszcie elity dopełnią Amerykanie i Kanadyjczycy.

Polacy, jak widać, będą mieli nielada konkurencję. Sądząc jednak z ich formy i ostatnich wyników, można wyrazić przypuszczenie, że zajmą niena'gorsze miejsce wśród państw europejskich. Bo chociaż są gorsi znacznie od skandy-

Walne zebranie

P. T. S. „Unja”

W dniu 31 stycznia r. b. o godz. 9-iej w pierwszym, i o godz. 10-iej w drugim terminie, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków Pol. T-wa Sport. „Unja” w lokalu przy ul. Katnej Nr. 2 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie zgromadzenia, wybór przewodniczącego i asesorów,
- 2) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia,
- 3) sprawozdanie zarządu i kierowników sekcji z czynności za 1931 rok,
- 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego,
- 5) dyskusja
- 6) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi,
- 7) wybór nowego zarządu,
- 8) wolne wnioski.

Zgon sportowca łódzkiego

W poniedziałek zmarł znany swego czasu doskonały piłkarz łódzki s. p. Jan Woskowicz, brat obecnego komendanta Ośrodka Wychowania F. i P. W. por. P. Woskowicza.

Zmarły w 33 roku życia s. p. Woskowicz, który w ostatnich latach był obywatelom ziemskich w Kraśniku w Lubelskiem, występował jako piłkarz w barwach ŁKS-u i kilkakrotnie grał w reprezentacji Łodzi na meczach międzymiastowych.

Hasmonea lwowska w Łodzi.

Odłożony przyjazd najlepszej drużyny ping-pongowej w Polsce lwowskiej Hasmonei nastąpi ostatecznie w nadchodzącą sobotę. Goście przybędą w najlepszym składzie z Kuehlem i Ehrlichem na czele i rozegrają w ciągu soboty i niedzieli szereg spotkań z najlepszymi drużynami łódzkimi.

Mecz gier sportowych IKP. — AZS. (Poznań).

Żeńskie drużyny gier sportowych kl. IKP wyjeżdżają na sobotę i niedziela do Poznania, gdzie zmierzają się siatkówce i koszykówce z tamtejszymi zespołami AZS-u. Natomiast drużyny męskie bawic będą w Cęstochowie w celu rozegrania propagandowych meczów towarzyskich.

Zawody lekkoatletyczne

w poznańskiej hali sportowej

W Poznaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne, przyczem Tilguer wygrał skok w dal z miejsca 299, skok w wyż z miejsca 139 i rzut kulą 11.86.

Zakrzewski wygrał skok o tyczce 334, skok w dal — Gruchalski 595, skok w wyż — Wesper 170, 3 km. — Garncaz 9:58. 60 m. Radwański 7.3, 800 m. Jakubowski 2:21.

Wrocław — Warszawa

Mecz bokserki odbędzie się 2 lutego

W dniu 2 lutego zostanie rozegrany w Warszawie ciekawy mecz bokserki między reprezentacjami Wrocławia i Warszawy. Skład reprezentacji warszawskiej ustalono w sposób następujący: waga musza: Pasturczak (Polonia), kogucia: Kazimierski (Polonia), piórkowa: Anders (Jordan), lekka: Bakowski (Skoda), półśrednia: Garbarz (Jordan), półciężka: Mizerski (Polonia) i ciężka Finn (Jordan).

Ministerstwo wychowania fizycznego

powstało w Jugosławji

Dekretem królewskim z dnia 3 grudnia 1931 powołane zostało w Jugosławji do życia ministerstwo wychowania fizycznego.

Do zakresu działania nowego tego ministerstwa należeć będzie opieka i nadzór nad wychowaniem fizycznym w szkołach, specjalna opieka nad stowarzyszeniami p. w. a przede wszystkim „Sokołem”, stowarzyszeniami sportowymi itp. Ścisłą kompetencją min. wych. fiz. określi rada ministrów na wniosek kierownika nowego ministerstwa.

Ostatnia minuta.

Gmach Ligi Narodów będzie sprzedany na licytacji

Genewa, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) W związku z dymisją sekretarza generalnego Ligi Narodów twierdzą, iż przeciw niemu wytoczone zostały poważne zarzuty ze strony niektórych mocarstw, iż popierał on plan budowy niezwykle kosztownego pałacu.

Państwa nie są w stanie pokryć wydatków związanych z tą budową. Nowo-wzniesione budynki będą prawdopodobnie sprzedane z licytacji. Gdyby dymisja Drummonda została przyjęta, stanowisko generalnego sekretarza obejmie francuz.

Trocki prosi o zezwolenie na stały pobyt w Niemczech

Berlin, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) Dziś rozeszyli się w kołach politycznych pogłoski, iż Trocki zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na stały pobyt w Niemczech.

Kancelarz Brüning udzielił zapewne odpowiedzi odmownej, gdyż nie chce wywołać zatargu z Moskwą.

Gandhiemu zezwolono na przyjmowanie wizyt w więzieniu

Londyn, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) Wicekról Indji udzielił zezwolenia Gandhiemu na przyjmowanie wizyt w więzieniu. Wizyty te mogą trwać jednak tylko dwadzieścia minut. Dostęp do Gandhiego będą mieli krewni oraz znajomi. Rozmowy nie mogą dotyczyć kwestyj politycznych. Przy wszelkich rozmowach obecny będzie naczelnik więzienia.

2-piętrowy dom zburzony Dwie osoby zabite

Düsseldorf, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) Wczoraj został doszczętnie zburzony dom dwupiętrowy wskutek eksplozji. Śledztwo wykazało, iż eksplozja spowodowana została przez 20-letniego bezrobotnego, który odkręcił wszystkie rury gazowe w całym domu. Bezrobotny oraz jego ojciec zmarli zaś kilkunastu lokatorów przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Samochód wjechał w tłum 15 osób rannych

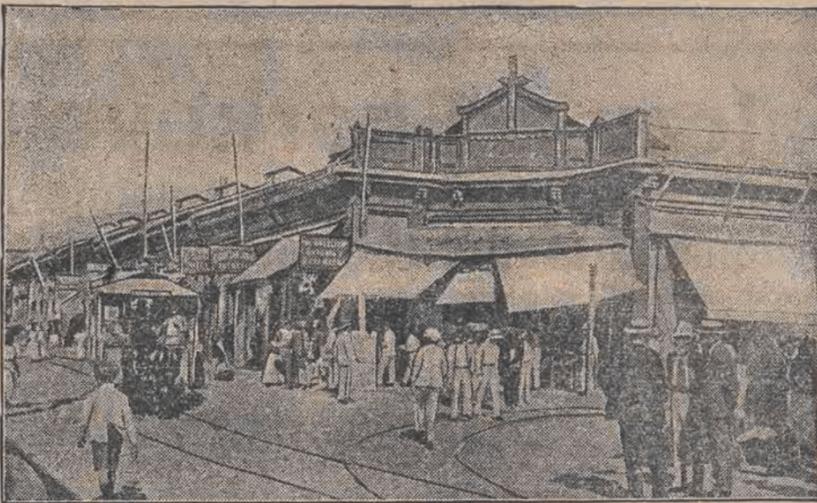
Berlin, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) Z miejscowości Gronau donoszą o strasznym wypadku. Samochód ciężarowy naładowany żelazem wjechał o godzinie 9-ej rano w tłum przechodniów, który spieszył do pracy. 15 osób zostało rannych. Pomędzy rannymi znajdowało się 4-ch uczniów, którzy po przewiezieniu do szpitala zmarli.

Szofera oraz jego pomocnika aresztowano i osadzono w więzieniu.



Revolucja w środkowej Ameryce



W środkowo - amerykańskiej republice San Salvador, wybuchła rewolucja komunistyczna. Do San Salvador popłynęły okręty wojenne amerykańskie i angielskie, celem czuwania nad obroną swych obywateli. Walki z wojskami rządowymi trwają.

So ustąpieniu Brianda



Premier Laval objął już urządowanie w ministerstwie spraw zagranicznych Francji. Na zdjęciu widzimy b. ministra Aristydesa Brianda i premiera Laval, w chwili przejmowania przez tego ostatniego resortu.

Przed zajęciami Szanghaju przez japończyków



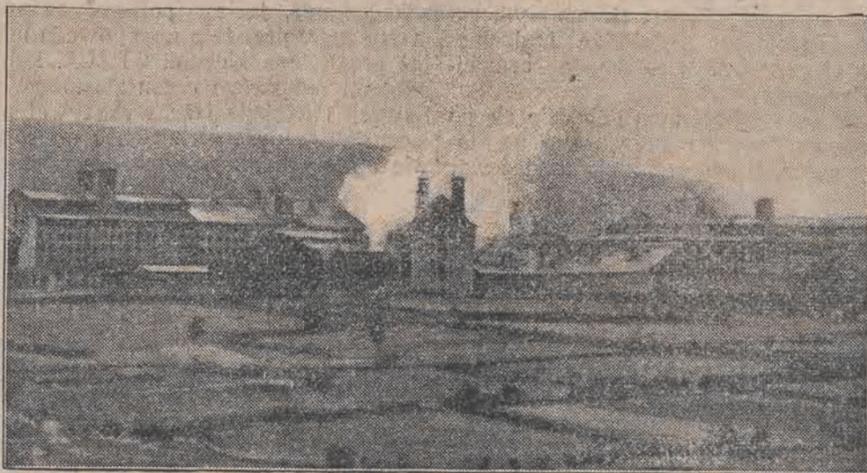
Ofenzywa wojsk japońskich na Dalekim Wschodzie trwa. Łada dzień spodziewane jest zajęcie przez japończyków Szanghaju. Na zdjęciu widzimy fragment Szanghaju, który ostatnio przybrał wygląd zupełnie cywilizowanego miasta.

Venizelos w Rzymie



Premier grecki Venizelos (z lewej) przybył do Rzymu, gdzie powitany został przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandi'ego (z prawej).

Bunt w więzieniu angielskim



W więzieniu Dartmoor w Devonshire, wybuchła rewolta więźniów. Więźniowie napadli podczas spaceru na dozorców, poczem podpalił budynek, w którym mieści się siedziba zarządu więzienia. Po długiej walce policja zdołała przywrócić spokój. 84 więźniów i 24 dozorców zostało ciężko rannych.

Podwójne życie niemieckiego inżyniera

Berlin, 27 stycznia. (Telegram własny).

(t) Policja aresztowała inżyniera Bruno Weissa, który od dłuższego czasu prowadził podwójny tryb życia. Inżynier Weiss pracował na posadzie i był nie-

zwykle pilnym urzędnikiem, a w nocy grasował w lokalach tanecznych i nabierał panny z towarzystwa. Od jednej kobiety z domu arystokratycznego wyłudził on 10 tysięcy marek.



Artystka rosyjska Anna Sten, która niedawno przerzuciła się z filmu na scenę, wykazała tak niepospolity talent że zaangażowano ją do najpoważniejszej wytwórni filmowej w Europie.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom mż. Pełkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilzecka nr 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.